

Podlimit w ubezpieczeniu OC placówki oświatowej...

Tylko 8 tys. zł wypłaci ubezpieczyciel szkoły uczniowi, który wskutek nieszczęśliwego wypadku będzie niepełnosprawny do końca życia...

Kamil M. został podczas lekcji wysłany przez nauczyciela po kredę. Na korytarzu szkolnym pośliznął się na mokrej, umytej wcześniej podłodze i upadł, co spowodowało poważne uszkodzenie ciała. Doznał nagłego młodzieńczego złuszczenia głowy prawej kości udowej III stopnia. Musiał poddać się trzykrotnie zabiegom operacyjnym i rehabilitacji. Dwa lata później wykonano u chłopca zabieg cheilotomii z powodu deformacji nasady bliższej kości udowej prawej powstałej na skutek martwicy aseptycznej oraz ograniczenia ruchomości stawu biodrowego prawego. Leczenie rehabilitacyjne trwa nadal. Według lekarzy chłopak po ukończeniu 21. roku życia będzie musiał być poddany zabiegowi wszczepienia sztucznego biodra.

Duża szkoda, pełna odpowiedzialność

Reprezentowany przez matkę Kamil M. **pozwiał ubezpieczyciela szkoły o zapłatę 100 tys. zł tytułem odszkodowania**. Ubezpieczyciel jednak podniósł, że stan zdrowia powoda nie jest skutkiem nieszczęśliwego zdarzenia w szkole, lecz ujawnionej u dziecka, istniejącej już choroby. Z dokumentacji lekarskiej wynikało bowiem, że u Kamila choroba stawu biodrowego musiała rozpocząć się przed wypadkiem.

Sąd Okręgowy w Szczecinie przyznał jednak chłopcu całą żądaną kwotę. Z jego ustaleń wynikało, że młodzieńcze złuszczenie głowy kości udowej jest chorobą stawu biodrowego, powodującą przemieszczenie głowy kości udowej względem szyjki. Niewielki uraz doprowadził u Kamila do pogorszenia stanu stawu biodrowego i złuszczenia dużego stopnia. Ale już wcześniej w organizmie chłopca toczył się proces chorobowy, choć nie odczuwał on tego. Dopiero kilkanaście dni przed zdarzeniem w szkole skarżył się na ból nogi. Ponieważ ból nie był silny, rodzice uznali, że jest wynikiem przeciążenia treningami - zalecali synowi pływanie na rozciągnięcie obolałych mięśni. Zdaniem biegłego powołanego przez sąd, dopiero zadziałanie nagłego czynnika (uderzenie o podłogę), doprowadziło do rozerwania chrząstki i masywnego uszkodzenia kości udowej. U Kamila M. doszło do najpoważniejszego powikłania, jakim była martwica aseptyczna (jałowa) głowy kości udowej. Powikłanie takie nigdy nie występuje w przewlekłym złuszczeniu, a tylko w złuszczeniach nagłych. Niestety, powikłanie to jest najtrudniejsze do wyleczenia i powoduje skrócenie kończyny, ograniczenie ruchomości stawu biodrowego prawego, zaniki mięśni uda i podudzia i nieznacznie utykający chód. **Uszczerbek na zdrowiu wynosi w takich przypadkach 5 proc.** Lekarze nie pozostawili wątpliwości - chłopiec będzie wymagał dalszego leczenia operacyjnego i rehabilitacyjnego, gdyż zmiany zwyrodnieniowo - zniekształcające będą narastały.

Sąd uznał, że pośliznięcie się na mokrej powierzchni przyspieszyło trwający u dziecka proces chorobowy. Gdyby do wypadku nie doszło, następstwa młodzieńczego złuszczenia się głowy kości udowej zależne byłyby od stopnia przemieszczenia się głowy kości udowej w chwili rozpoznania choroby. Nie wiadomo jaki ten stopień był w chwili wypadku, ale wiadomo, że przebiegające stopniowo złuszczenie kości leczy się z dużym sukcesem i nigdy nie występuje w takim procesie leczenia martwica – stwierdził Sąd. W jego ocenie występuje niewątpliwy związek przyczynowy pomiędzy ustalonym stopniem uszkodzenia zdrowia Kamila M. a wypadkiem w szkole.

Ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność w pełnym zakresie za skutki zdarzenia objętego ubezpieczeniem, stąd za słuszne uznać należało żądanie zasądzenia zadośćuczynienia i odszkodowania co do zasady, a cierpienia jakich doznał powód w związku z leczeniem, rehabilitacją i trudnościami z zaakceptowaniem ograniczeń fizycznych oraz poniesione w związku z tym koszty, w świetle przepisów kodeksu cywilnego, czynią zasadnym jego żądanie również co do wysokości – uzasadnił Sąd swoje rozstrzygnięcie.

Nowy dowód w sprawie!

Ubezpieczyciel nie zaakceptował wyroku w części zasądzającej na rzecz ucznia kwotę **92 tys. zł** oraz ustalającej odpowiedzialność ubezpieczyciela za skutki wypadku na przyszłość. Kwestionował istnienie związku przyczynowo - skutkowego pomiędzy zdarzeniem a uszkodzeniem zdrowia Kamila M. **Zgłosił też wniosek o dopuszczenie nowego dowodu - dokumentu polisy ubezpieczeniowej łączącej ubezpieczyciela ze szkołą podstawową.**

Sąd Apelacyjny w Szczecinie postanowił przeprowadzić wnioskowany dowód . Obejmował nie tylko polisę, ale też załącznik do niej zawierający klauzulę OC dyrektora placówki oraz założenia do oferty ubezpieczenia NW młodzieży szkolnej, oferty ubezpieczenia NW ogólnych warunków ubezpieczenia NW dzieci i młodzieży oraz personelu w szkołach.

Z przedstawionych dokumentów wynikało, że odpowiedzialność pozwanego ubezpieczyciela z tytułu następstwa nieszczęśliwych wypadków z częściowym uszczerbkiem na zdrowiu, na jedną osobę została w umowie ubezpieczenia ograniczona do kwoty 8 tys. złotych...

- I taką kwotą zamyka się odpowiedzialność pozwanego w tym procesie – stwierdził Sąd zmieniając zaskarżony wyrok. Uznał, że w tej sytuacji zbędne jest rozważanie zasadności pozostałych zarzutów apelacji.

Wyrok jest prawomocny.

sygnatura akt I ACa 750/15

Od gminy można żądać tego, czego nie dał ubezpieczyciel

Gmina jako organ prowadzący szkołę ponosi odpowiedzialność cywilną za szkody powstałe w wyniku nieprawidłowego nadzoru nad uczniami. Podstawą odpowiedzialności jest art. 430 w zw. z art 427 kodeksu cywilnego. Ten drugi przepis wprowadza domniemanie winy w nadzorze osoby zobowiązanej do nadzoru oraz domniemanie związku przyczynowego między wyrządzeniem szkody przez osobę przez osobę poddaną pieczy a wadliwym wykonywaniem nadzoru. Oznacza to , że podmiot, który chce uwolnić się od odpowiedzialności musi obalić to domniemanie.

W sytuacji, gdy wypłacone przez ubezpieczyciela szkoły świadczenia z tytułu wypadku nie pozwalają naprawić w całości szkody doznanej przez ucznia, jego opiekunowie prawni mogą dochodzić roszczeń o naprawienie szkody w pozostałym zakresie od organu prowadzącego szkołę, np. od gminy.